

Symfoniczna wazelina 1917

Dlaczego boimy się DADA?

Scenariusz: Łukasz Czuj

Rozjaśnienie, na planie pierwszym widzimy siedzącego Tzarę. Ma zamknięte oczy. Siedzi już w chwili gdy wchodzi publiczność. Wąskie pionowe światło. Ma zamknięte oczy. Słyszymy jednostajny dźwięk – gdy Tzara otwiera oczy – dźwięk cichnie. Wyciemnienie.

Nadia

Tra patschiamo guera

Tra patschiamo gonooooi

Chimeryczny lokator

Aaa.

Nadia

Czego się wydzierasz?

Chimeryczny lokator

Słyszłaś?

rozjaśnienie

Nadia

Co?

Chimeryczny lokator

Nie słyszłaś?

Nadia

Czego nie słyszałam?

Chimeryczny lokator

No, tego dźwięku.

Nadia

Jakiego dźwięku?

Chimeryczny lokator

To taki wyraźny i rzeczywisty dźwięk.

Nadia

Zupełnie nic. Tylko cisza.

Chimeryczny lokator

To coś jakby brzęczenie drutów telegraficznych przed deszczem albo odgłos wystrzałów z karabinu..

Nadia

Idź sobie stąd.

milczenie

Chimeryczny lokator

Nadiu, Nadiu

Nadia

O co chodzi?

Chimeryczny lokator

Ach ty! Jeszcze się pyta o co chodzi.

Nadia

Ależ czym mogę służyć?

Chimeryczny lokator

Widzieliście! Czym może służyć? Ja cię tajdaczko, za takie słowa...tak cię pacnę, że polecisz....sama wiesz dokąd!

Nadia

Dokąd?

Chimeryczny lokator

Do nocnika!

(milczenie)

Chimeryczny lokator

Nadia, Nadia!

Nadia

Czyś Pan zwariował!

Chimeryczny lokator

Och! Och! Powtórz co powiedziałaś!

Nadia

Nie, nie powtórzę.

Chimeryczny lokator

No nie pozwalaj sobie! No myślę! Też mi coś!

Nadia

Jakie piękne światło.

Chimeryczny lokator

Jestem taki lekki.

Nadia

Popatrz tam w oddali jakieś błyski.

Chimeryczny lokator

Tak, tak. Znowu jakaś mała rzeź w imię obrony honoru.

Nadia

Tam, o tam – miasto.

Chimeryczny lokator

Mój Boże, ależ tak, to chyba Berlin, ależ nie, nie, to Zurych.

Ciemność. Słychać głosy kobiece.

~~Głos 1 (niepokój)~~

Co się stało? Co to jest?

Pablo Picasso "Pożądane schrytane"
za "ogon"
Hum. M. Bibrowski

Głos 2 (namiętność)

Widzę cię. Widzę cię szelmo

Głos 3

Widzę cię!

Głos 1

Wymyć, wyszorowani, czyści, jesteśmy własnymi lustrami gotowi powtórzyć jutro i codziennie tę samą sztuczkę.

Głos 2

Masz zgrabną nożkę i kształtny pępuszek, cienką talię i oształamiające piersiątko, twoje usta to gniazdo kwiatów, twój tyłek to porcja gęsiny z fasolką, a twoje gniazdo jaskółcze to ogień zupy z gniazd jaskółczych. Mój kotku, moje kaczątko, mój wilczku, ja za tobą szaleję, szaleję, szaleję.

Głos 3

Stara kurwo. Kurewko (*chichot*)

Głos 2

Drogi Panie, jak pan sądzi czy znajduje się pan w domu czy burdelu?

Głos 1

Jak nie przestaniecie, przerwę mycie i pójdę sobie.

Głos 2

A to szelma!

Głos 1

To mydło ładnie pachnie, ładnie pachnie, ładnie pachnie.

Głos 3

Dziecko, chcesz żebym cię natarł?

Głos 1

To mydło ładnie pachnie, ładnie pachnie, ładnie pachnie!

~~rozjaśnienie~~

Tzara

Ja cię pieprzę z tym twoim pachnącym mydłem! Dziecko...

Głos 3 (z offu)

~~Co za dziwka!~~

Tzara

Krzesło na środku.

Serner

Nie, krzesło z boku. Na środku pusto.

Tzara

Nie krzesło na środku, Serner z boku

Serner

Ależ tak. Tristan Tzara!

Tzara

Walter Serner

Serner

Tzara na krześle

Tzara

Serner na dorożce

Serner (fiakier)

Ahoj, ahoj, witam cię, skowronku.

Tzara (skowronek):

Dzień dobry, panie Serner!

Serner

Cóż takiego chce mi powiedzieć twoja pieśń o piśmie DADA?

Tzara

Aha aha aha aha [forte] aha aha [decrescendo], Kukuryku! Kukuryku!

Serner

Może krowa? Może koń? Może polewaczka do ulic? Może pianino?

Tzara

Jeż niebiański zapadł się w ziemię ta odplunęła błotem wewnętrznym obracam aureolą konty-
nentów, obracam, obracam się w pocieszyciela.

Serner

Niebo eksploduje w strzępach bawełny. Drzewa zaczynają spacerować z wielkimi brzu-
chami.

Tzara

To z powodu pierwszego numeru Revue Dada . Ukazał się dnia pierwszego sierpnia 1916 r. Ce-
na: jeden frank. Adres redakcji i administracji: Spiegelgasse 1, Zurich. Pismo nie posiada żadne-
go związku z wojną ani z podobnymi rodzajami międzynarodowych zainteresowań współcze-
snych hi hi hi.

Serner

O ja, ich sah – Dada kam aus dem Leib eines Pferds als Blumenkorb. Dada platze eis Eiterbeule
aus dem Schornstein eines Wolkenkratzers, o ja, ich sah Dada – als Embryo der violetten Kroko-
dile flog Zinnoberschwanz.

Tzara

Brzydko tu pachnie. Idę sobie - śladem niebieskiej dźwięcznej antypiryny słyszę płynny zew hi-
popotamów.

Serner

Olulu Olulu Dada jest wielkie Dada jest piękne. Olulu piórdzę, piórdzę, piórdzę, piórdzę, piórdzę...

Tristan Tzara
i Richard Huelsenbeck
"Dialog pomiędzy fiakrem
i skowronkiem" tłum. J. Gosławski

Tzara

Dlaczego okazuje pan w piórdzeniu tyle entuzjazmu?

Serner (*wyciągając z kieszeni tom wierszy*)

Pffft piórdź pffit piórdź pffft piórdź pffft piórdź ...

O Tsara o! O Embryo!

Krew i rany na czole. Twego brzucha włos wyje Kuper się wije

A schowanyś jest w jakimś chochole. Oo Oo

To zupełnie nie to.

Tzara

Walterze, Walterze

Cóż to za kwiat usta pańskich ozdobą Na wieki wieków?

Ten kwiat to talent powszechnie uznany Czyli gównno skowronka

Cóż to za kwiat ust pańskich ozdobą? I tak będzie pan piórdział aż do grobu Jak prawdziwy niemiecki poeta.

Ciemność, slychać narastające głosy Hei-Hei-Heideger

Nadia

Nie mogę się tobą nasycić. Zwłaszcza teraz, kiedy zrozumiałeś czym jest śmierć.

Chimeryczny lokator

Być może przez nasze zbrodnie jesteśmy czymś ponad wszystkim.

Nadia

Czemu nazywasz to zbrodnią, być może to uwolnienie?

Chimeryczny lokator

Zbrodnią nazywam to tylko wobec naszych czasów. Dawniej byłoby to pięknem!

Nadia

Śmierć jest tak niepojęta jak rozkosz miłości, którą im więcej chce się poznać i zgłębić tym większą jest tajemnicą.

Chimeryczny lokator

Pamiętaj, że tamten świat niczym nie różni się od tego.

Nadia

Och jakiś chłód powiał na mnie!

Chimeryczny lokator

Nic już nie mów. Jesteśmy prawie u samego końca. Jeszcze tylko jeden krok i staniemy się jednością.

Nadia

Pamiętasz?

Chimeryczny lokator

Co mam pamiętać?

Nadia

Mój sen.

Chimeryczny lokator

Jaki znowu sen?

Nadia

Opowiadałam go. Wczoraj.

Chimeryczny lokator

Nie pamiętam.

Nadia

Jak to, powiedziałeś, że jest intrygujący. Dajeś mi za niego 2 franki.

Chimeryczny lokator

Dałem ci za twój sen 2 franki?

Nadia

Tak. Nigdy mi tyle nie dałeś. Powiedziałeś, że będzie ozdobą twojej kolekcji.

Chimeryczny lokator

Nie pamiętam.

Nadia

Śniło mi się...

Chimeryczny lokator

Nie. Nie chcę tego słuchać.

Nadia

To był straszny sen. Śniło mi się... że jestem zupełnie małą dziewczynką i rozstrzeliwuję jakiś ludzi, stan tych których rozstrzeliwuję jest bez dwóch zdań pożałowania godny, a wszyscy oni pragną odwlec moment śmierci i wtedy jeden z nich zaczyna szukać chustki do nosa...

Ciemność: teraz słysząc głosy: iperyt, manlicher, jodyna

Ball

Wchodzi i zaczyna czegoś szukać. Mówi do siebie

Tzara nie na krześle, Tzara był z boku. Ale to było tutaj.

Teraz włączają się następni dwaj dadaiści i też zaczynają szukać. Tworzy się z tego ich biegania, przepychania zupełnie klasyczna scena burleskowa. Sporo w ich działaniu jest kłownady. Nagle wszyscy klęczą i tak szukają.

Tzara

Hugo Ball na kolanach

Nagle Ball przerywa poszukiwania i zaczyna śpiewać (reszta się dołącza), choć raczej należałoby powiedzieć chrząkać, jak rozwścieczona maciora, po czym nagle zjawia się melodia kościelnego chorału, który powoli przechodzi w chasydzkiego nigguna

gadji beri bimba glandridi laula lonni cadori

gadjama gramma berida bimbala glandri galassassa laulitalomini

[Tristan Tzara
"Gadi berd"]

gadji beri bin blassa glassala laula lonni cadorsu sassala bim
gadjama tuffm i zimzalla binban gligla wowolimai bin beri ban
o katalominai rhinozerossola hopsamen laulitalomini hoooo
gadjama rhinozerossola hopsamen
bluku terullala blaulala loooo
zimzim urullala zimzim urullala zimzim zanzibar zimzalla zam
elifantolim brussala bulomen brussala bulomen tromtata
velo da bang band affalo purzamai affalo purzamai lengado tor
gadjama bimbalo glandridi glassala zingtata pimpalo ögrögöööö
L viola laxato viola zimbrabim viola uli paluji malooo

Tzara

Co my robimy? Co my robimy? Przecież my jesteśmy ateistami!

Ball

Skoro tak, to nie będziemy się modlić.

Serner

Jeśli nie będziemy się modlić, to co będziemy robić?

Tzara

No właśnie, co my będziemy robili?

Ball

Może poszukamy jakiegoś żyda?

Tzara

A po co zaraz żyda?

Ball

Moglibyśmy bronić go przed antysemitami.

Serner

Ale przecież to my jesteśmy antysemitami?

Ball

No właśnie, a kto lepiej obroni żyda przed antysemitami, niż inny antysemita?

Serner

To co idziemy?

Tzara

Mnie się jakoś nie chce.

Ball (patrzy na Tzarę)

Taak. Teraz wszystko rozumiem.

Tzara

Ttto, znaczy co rozumiesz?

Serner

Wiem. Wiem. Pojedziemy na wojnę i damy się zabić.

Tzara

A po co mamy jechać na wojnę. Zabijmy się tutaj.

Serner

Ee. Na wojnie jakoś zręczniej.

Ball

Eee. To nie jest takie proste. Na wojnę nie biorą byle kogo. Trzeba coś sobą reprezentować.

Tzara

Ale po co?

Ball

No żeby godnie polec.

Serner

Właściwie moglibyśmy się powiesić.

Tzara

No. Mielibyśmy erekcję.

Serner

Coś takiego?

Tzara

I całą resztę. Tam gdzie to padnie wyrastają madragory. Dlatego krzyczą, jak się je wrywa.

Serner

Wieszajmy się natychmiast!

Tzara

Na czym?

Serner

Mam pasek. Pociągnę cię za nogi.

Tzara

A jak się urwie?

Ball

Bardzo przepraszam...

Serner

Trzeba spróbować.

Tzara

Ty pierwszy!

Serner

Nie, nnnie, raczej ty.

Tzara

To był twój pomysł. I pasek jest twój.

Ball

Panowie. Bardzo Panów przepraszam, ale trochę się zasiedziałem. Czas na wojnę.

Tzara

No!

Ball

Co jest?

Tzara

No to się Pan całkowicie odkrył.

Ball

Zaraz, o co chodzi. No to już nawet polec za ojczyznę, za ojczyznę.

Tzara

Nie, nie, niech pan nie wywraca kota do góry nogami.

Ball

Jakiego znowu kota?

Tzara

Pan, dobrze wie, o jakiego kota chodzi.

Ball

Ja nie znam żadnego kota. W ogóle nie lubię kotów.

Serner

I tu jest właśnie pies pogrzebany.

Ball

Ale jaki znowu pies?

Tzara

Pies go trącał, to nie jest ważny pies, ale sprawa, a sprawa jest poważna.

Ball

Bardzo poważna?

Serner

Co najmniej tak !

Ball

Oj, oj, to sprawa jest bardzo poważna.

Tzara

Toś się pan w niezłe gównno wpakował!

Ball

Że jak, pan powiedział?

Tzara

Czy ja coś mówiłem. To pan mówił, pan za dużo powiedział, pan się całkowicie odkrył, pan jest już goły...

Anna Blume

Byłam tam. Pośród nich. Zurych 1917. Mój rząd wysłał mnie z misją specjalną. Znałam artystów, polityków, oficerów. Lubili gdy śpiewałam, myśleli, że już mnie mają, ale ja pewnego dnia, zrobiłam coś, co wiedziałam, że muszę zrobić od samego początku. Zdradziłam mój rząd z ambasadorem obcego mocarstwa. Na tym jednak nie poprzestałam. Zbliżała się w końcu wielka rewolucja, wynik wojny był cały czas niepewny, a więc po pewnym czasie, zaczął przysyłać mi kwiaty, radca handlowy innego mocarstwa. I tak w końcu obdzielałam swoją wiedzą i swoim ciałem najbardziej zaciętych wrogów, zarzynających się na wszystkich frontach.

Nie zdradziłam tylko jednej swojej ojczyzny: ryczących automobili. Cudowne, ze swoim pudłem zdobnym w rury podobne do węzów o ognistym oddechu, zdające się pędzić do przodu po taśmie karabinu maszynowego. Walce. Koła zamachowe. Sworznie. Lśniący stal, woń smarów. Tak, klarowny sens mechaniki przyciąga mnie bezspornie. Tam, wśród sapania lokomotyw, w oparach spalin byłam sobą. Byłam Anną Blume.

Serner

I tu jest właśnie pies pogrzebany.

Ball

Ale jaki znowu pies?

Tzara

Pies go trącał, to nie jest ważny pies, ale sprawa, a sprawa jest poważna.

Ball

Bardzo poważna?

Serner

Co najmniej tak !

Ball

Oj, oj, to sprawa jest bardzo poważna.

Tzara

Toś się pan w niezłe gówno wpakował!

Ball

Że jak, pan powiedział?

Tzara

Czy ja coś mówiłem. To pan mówił, pan za dużo powiedział, pan się całkowicie odkrył, pan jest już goły...

Serner

Rozmowa staje się trochę nudna, nieprawdaż?

Ball

Tak, nieprawdaż?

[Instytut Tzara "Service ne gas"
flum. J. Wszewski]

Tzara

Bardzo nudna, nieprawdaż?

Serner

Niewątpliwie, nieprawdaż?

Ball

Nudna, nieprawdaż?

Chimeryczny lokator

Styszałem. Styszałem.

Uljanow

Proszę?

Chimeryczny lokator

Styszałem, że dama, dama, pańskiego serca jest jedną z najwspanialszych kobiet na świecie.

Uljanow

Dziękuję za dobre słowo. Tak jest, w istocie.

Chimeryczny lokator

Niech pan opisz jej wygląd. Jakiego koloru są jej oczy?

Uljanow

Bezbarwne.

Chimeryczny lokator

To niespotykane. A twarz?

Uljanow

Policzki ma blade o zielonkawym odcieniu. Za to nos ma liliowo-różowy.

Chimeryczny lokator

Cudowne. A ząbki?

Uljanow

Ząbki ma czarne, a właściwie brązowe.

Ball

Kto to jest?

Tzara

Taki jeden. Niegroźny. Cyrkowiec.

Ball

Skąd on się tutaj wziął?

Serner

Zaraz, zaraz. Ja go skądś znam.

Tzara

Nieeee. To niemożliwe.

Chimeryczny lokator

A jakie ma włosy?

Uljanow

Włosy takie same jak oczy, bezbarwne.

Chimeryczny lokator

Wspaniałe, a czy jest zgrabna?

Uljanow

Nie za bardzo.

Chimeryczny lokator

Z tego, co pan mówi, wynika, że jest to skończona piękność.

Uljanow

Zapomniałem jeszcze panu powiedzieć, że ma zeza.

Chimeryczny lokator

Szczęśliwiec z pana.

Uljanow

Tak, jestem prawdziwym szczęśliwcem.

Serner

Panie Tzara, a co to jest?

Tzara

To? A to jest moja maszyna do świergotania.

Serner

A, po co Panu ta maszyna?

Tzara

Aby świergotać, od czasu do czasu.

Serner

Ale po co świergotać?

Tzara

Ot tak, dla rozluźnienia atmosfery.

Serner

I często Pan nią świergota?

Tzara

Widzi pan, ostatnio jakby rzadziej. Zacząłem nawet myśleć o tym czy aby nie przerobić jej na maszynę do świstania. Tak, świstanie ma dużą większą przyszłość niż świergotania. Rzekł bym nawet, że świergotanie jest ostatnimi czasy wysoce de mode, nie w stylu. Nam potrzeba czegoś naprawdę niezwykłego, tak nam potrzeba maszyny, która zaświszcze, a wraz z nią zaświszczą

wszystkie inne maszyny do świstania w naszym mieście. Zurych potrzebuje odrobiny świeżego świstania. Nieprawdaż?

Serner

Bezwzględnie, nieprawdaż.

Ball

Ależ tak, nieprawdaż.

Uljanow

Chichocze

┌ Nie chwalać się, rzec mogę, że gdy Wołodia palnął mnie w ucho i plunął między oczy, wyrznąłem go tak, że popamięta. Biłem go potem prymusem, a dopiero o zmierzchu żelazkiem. Tak, że umarł bynajmniej nie od razu. To, że urznąłem mu nogę jeszcze za dnia, nie świadczy o niczym. Wtedy żył.

A Andriuszę zabiłem ze zwykłego rozpędu i trudno mi się za to winić. Czemu Andriusza z Elżbietą Antonowną pchali mi się rękę? Też mieli po co wyskakiwać zza drzwi!

Wytyka mi się krwiożerczość, bo ponoć piłem krew, a to nieprawda: zlizywałem tylko kałuże i krwawe plamy; to ewidentna ludzka potrzeba usuwania śladów najdrobniejszego nawet wykroczenia.

Jak również nie zgwałciłem Elżbiety Antonowny. Po pierwsze, i tak nie była już dziewczicą, a po drugie chodziło o trupa, nie ma się więc co skarżyć. I co z tego, że miała właśnie rodzić? Toż wyciągnąłem dzieciaka. A że w ogóle nie przyszło mu pożyć na tym świecie – to już nie moja wina. Jeśli urwałem mu głowę to na skutek cienkiej szyi. Widać nie po drodze mu było z tym światem.

Prawda, że rozduśiłem butem na podłodze ich pieska. Ale to istny cynizm zarzucać mi śmierć psa, gdy obok spoczywają, że tak powiem, pokotem trzy przerwane żywoty ludzkie. Dzieciaka nie licząc. No dobrze – w tym wszystkim – niech będzie – da się dostrzec z mej strony pewną surowość.

Lecz uznać za zbrodnię, że kucnąłem i wypróżniłem się na ofiary – to już proszę, wybaczyć absurd. Wypróżnienie – to konieczność naturalna, a co za tym idzie – bynajmniej nie zbrodnicza.

└ Tak więc, pojmując obawy mojego obrońcy, wciąż liczę na pełne ułaskawienie.

Serner

Mandarynko hiszpańska, to on.

Ball

Co robić?

Serner

Uciekać! (*nigdzie się nie rusza*)

Tzara

Uciekać

Danił Charms „Rehabilitacja”
Ilustr. Jan Gondowicz

Serner

Uciekać

Ball

Gdzie?

Tzara

Tam.

Serner

Nie tam.

Tzara

Nie, co pan, tam.

Ball

No to gdzie?

Serner

Panowie jesteście pod kluczem.

zmiana świateł na boczne

Uljanow

Ależ panowie, co jest z wami. Nie poznajecie mnie?

Ball

Ależ co Pan mówi, pewnie, że poznajemy. Poznajemy, nie.

Serner

A jakże, a jakże.

Tzara

No pewnie. Panowie. Konwulsyjny batalion mechanicznych uścisków dłoni.

Serner i Tzara witają się, Ball odchodzi na bok

Uljanow do Balla

Pan mnie nie pamięta. A to przecież ja jestem jedynym przedstawicielem w Zurychu niezwykle rzadkiej profesji: zajmuję się pomnażaniem pustki, zgłębianiem zasad Wielkiego Nic.

Pozostali patrzą na niego

Uljanow

Myśleliście, że już coś wiecie, że udało się wam rozwiązać zagadkę abstrakcyjnej sztuki, sztuki nie wyrażającej choć oddającej, sztuki nie myślącej choć jakże głębokiej w swoim wyrazie, o tym myśleliście, ale nie wiecie, że to co nadchodzi, jest o wiele potężniejsze niżli wasze przeczucia. Oto jest epoka, w której wasze beznadziejnie nijakie indywidua zostaną poddane obiektywizacji i nieodwołalnie zutylizowane i na śmietnik wyrzucone. Nawóz, ot co z was zostanie, moi mili.

Serner

Nie. Nie. Nie. Nie. Ja wychodzę. Co za cholerny kraj. Tutaj nawet w kawiarni trudno znaleźć wolne miejsce gdyż wszystkie zajęte są przez fałszywych agentów policyjnych podpatrujących

szpiegów, którzy z kolei przyglądają się kontrszpiegom. I teraz znowu, ten tutaj. Nihilista. Ja się chyba zabiję przecież tutaj nawet w serze są dziury. O mandarynko hiszpańska!

Tzara

Co pan powiedział?

Serner

O mandarynko hiszpańska!

Tzara

Proszę powtórzyć.

Serner

O mandarynko hiszpańska!

Tzara

Jeszcze raz

Serner

O mandarynko hiszpańska!

Tzara

Co to oznacza.

Serner

Absolutnie nic.

Tzara

Czym zatem to jest?

Serner

Jest cieniem dada, które narodziło się z brzucha końskiego pod postacią kosza kwiatów albo pękło jak ropiejący wrzód z najwyższego komina drapacza chmur.

Ball

A więc to tak.

Serner

A tak. O mandarynko hiszpańska!

Ball

Mój Panie!

Serner

Tak słucham?

Ball

Jest Pan aresztowany

Serner

Nie.

Ball

Mój panie, jest pan aresztowany

Kurt Schwitters
"Zgryzowsko"
Hum. J. St. Buras

Serner

Nie

Tzara

Mój panie będę strzelać

Serner

Nie

Ball

Nienawidzę pana

Serner

Nie

Tzara

Ukrzyżuję pana

Serner

Bynajmniej

Ball

Otruję pana

Serner

Bynajmniej

Tzara

Zamorduję pana

Serner

Bynajmniej

Ball

Niech pan pomyśli o zimie

Serner

Nigdy

Tzara

Zabiję pana

Serner

Powiedziałem już, nigdy

Ball

Będę strzelać.

Serner

To pan już raz powiedział

Ball

Nie, to on. Ale proszę iść za mną

Serner

Nie może mnie pan aresztować

Tzara

Dlaczego nie?

Ball

No, właśnie dlaczego?

Serner

Może mnie pan najwyżej zatrzymać.

Ball

W takim razie muszę pana zatrzymać.

Serner

W takim razie proszę bardzo.

Tzara

To co idziemy?

Ball

Ale dokąd?

Uljanow

Nigdzie nie pójdziemy. Teraz możemy zacząć prawdziwą rewiew pure nonsense. To jest nieskończenie idiotyczne, ale kiedyś to się sprzeda.

Gwizdek, wpada Nadia

Nadia

Która godzina?

Tzara

My właściwie wychodziliśmy.

Nadia

Dokąd?

Ball

No właśnie dokąd?

Nadia

Co za karygodne rozprężenie dyscypliny. Zachciało wam się rewii pure nonsense. A kąpiel, a higiena, o tym już nikt nie pamięta. Prawdziwy artysta to czysty artysta. Raz, dwa, trzy – poeci do łaźni.

Uljanow

Kim pani jest?

Nadia

Cygaro, guzik, nos.

Cygar, guzik, nos.

Cygaro, guzik, nos.

Kochał pewną maszynistkę

Zamiast oczu miała dwa nieruchome pępki

[Instan Tzara "Seve na ger"
Atum. J. Lisowski]

Chwiało się na wietrze

Sztywne wodniste martwe dzień dobry

Uljanow

Dzień dobry. Monsignore Uljanow. Proszu.

W drugim planie trwa kąpiel, ciche skandowanie Hei-Hei-Hei-deger.

Nadia

Panie, ja też jestem artystką, trochę nieudaną, ale gdzie w dzisiejszych czasach znaleźć udanego artystę. Same wymoczki, impotenci, a najgorszym razie, tfu, intelektualisci. Heidegery nieuświadomione, taplające się w swojej galaretowatej niemożności zrobienia czegokolwiek. Wy istniejecie tylko wobec innych nieudaczników, tak, znaleźć sobie jeszcze bardziej nieudanego twórcę, aby zaistnieć wobec niego. Nawet wasze kobiety, to raczej nie są kobiety. Ale to się zmieni. Zbuntują się lokaje, kokoty, kucharcie, szoferzy, forsdanserzy i uderzą w wasz udawany świątek. Pokażemy wam prawdziwą sztukę, na jaką stać ludzi pozbawionych jakiejkolwiek ambicji. Nam nie zależy na niczym. Nie oczekujemy niczego. Dlatego jak nie zdobędziemy nawet czegokolwiek i tak nie pocujemy się rozczarowani.

Nadia

No dość tego. A teraz mały zwrot akcji w kierunku, którego nikt by się nie spodziewał. Chociaż kto wie, zresztą – nie ważne. Byle tylko przetrwać ten wieczór do końca!

Dawid Charus

"FADIEJEW" (z wersji oryginalnej)

Tzara

Ach! Życie jest nudne jak stary ząb!

Anna Blume

Złoty ząb.

Tzara

Nie, stary ząb:

Anna Blume

Ależ Tzara, złoto nie błyszczy.

Tzara

Życie, jest nudne jak paznokieć u nogi.

Anna Blume

Moje paznokcie u nóg są różowe i błyszczące. Nikt się na mnie nie poznał. Mężczyźni są pozbawieni instynktu.

Tzara

No, no, jesteś piękna. Wyglądasz trochę jak nietoperz, który poluje na kantarydy. Kr, kr, księżna, kr.,

A spojrzenie masz - miękkie jak futro małpy.

Anna Blume

Oto jak wygląda miłość mężczyzny. Nie lubię miłości. Jestem harfą.

Tzara

Kekeke, kr...

Anna Blume

Zostaw mnie w spokoju. Która godzina?

Tzara

Idę na polowanie.

Anna Blume

Pytam cię, która godzina? Zostaw to swoje polowanie, ty maniaku!

Tzara

To godzina, w której idą lwy do wodopoju. Rozpustnico!

Anna Blume

[G. Ribemont - Dessaignes
"Niemcy kanarek"
Hum. P. Szymanowski
s. 20-28]

Nie wstyd ci, robić z siebie błazna? Idziesz polować na lwy, a do domu przynosisz tylko leśne pluskwy albo biedronki. Która godzina?

Tzara

Świństwo! Świństwo! To twoja pora.. Idź, pokaż łydki swojemu cieniowi, żeby go zwabić. To chwila, kiedy żądza splywa ci do brzucha i uderza do głowy.

Ja jeszcze nie zwariowałem. Idę na polowanie.

Anna Blume

Tartaren!

Tzara

Aa, obrażasz mnie? Zabiję cię, kurwo!

Anna Blume

Wydrapię ci oczy, obetnę ci...

Oktładają się, po czym padają przed sobą na kolana

Tzara

Litości, księżna, przebacz mi. Nie jesteś taka, jak powiedziałem.

Anna Blume

No, myślę! Jestem Mesaliną! Proszę cię, Tzara, nie zabijaj mnie. To, były tylko żarty. Wiem, że jesteś łowcą panter.

Tzara

Tak.

Anna Blume

Idź na polowanie. Ale czy wiesz, która godzina?

Tzara

Tak, tak, najwyższy czas. Nie można już odróżnić jednego kochanka od drugiego. Idź!

Moja inkrustowana, marokańska strzelba i moje jedwabne sidła z szantungu! Poeta!

Oo, tam, o, o, struś wzbija się w niebo? Zapomniałem! Księżna. Wracam...

Anna Blume

Co, nie idziesz na polowanie?

Tzara

Zapomniałem, pani, że mam posiedzenie rady koronnej. Czy zostawimy Turków w Europie? Oto kwestia, którą mam zamiar rozstrzygnąć.

Anna Blume

..!

Tzara

Żartujesz ze mnie? Jestem wariat? Powiedz, no powiedz!

Anna Blume

Aa, aa, gwiazdy rozdzierają mi serce.

Tzara

Jednak wezmę ze sobą moją marokańską strzelbę i jedwabne sidła, a nuż trafi się jakaś okazja. I zależy mi, przy tym, aby panowie delegaci na konferencję uważali, podobnie jak ty, pani, że jestem doświadczonym myśliwym.

Siada na szczycie skrzyni

Anna Blume

Mój małżonek wyszedł. Wyszedł z siebie, żeby trafić do innego więzienia.

Nienawidzę mężczyzn bo nie umierają od miłości. Przeciętny czas trwania mężczyzn na ziemi jest bardzo krótki. Nie rozumieją tej okrutnej prawdy, że chociaż coś niby znaczą mogą zostać odrzuceni natychmiast po użyciu, bez nadziei na upranie. Mężczyźni są głupi jak eunuchy. To koguty.

Jeden piękny i pełen wigoru, któremu powiedziałam: "czy wiesz że jesteś w ramionach Mesaliny?" - Odpowiedział: "otwórz je. Nie powinnaś była tego mówić." - i poszedł sobie.

Jestem Mesaliną. To przynajmniej jest pewne.

Tzara

(ze szczytu drabiny) Zaprawdę, panowie jestem panem waszego szczęścia.

Tak więc mogę głosić wam naukę, którą posiadam i wiedzę, którą czerpię z zewnątrz za pomocą tysiąca małych pompek.

Mam świadomość wszystkich wartości. Dlatego też Turcy, którzy nie chcą uznać mojego, wybitnie sprzyjającego postępowi, systemu notacji zostaną wygnani i opuszczą Europę

Anna Blume

Co to za telegraficzny samiec?

Tzara

Prawda, marszałku?

Anna Blume

Niedaleko stąd znam kawiarnię, gdzie pije się grzane wino.

Tzara

Widzicie, trudność z tym rusztowaniem polega na tym, że nie ma jak się przesunąć, po to, aby siebie samego zobaczyć z daleka.

Anna Blume

To tylko pijany woźnica..

Pijaństwo nie sprzyja miłości. Wcale nie przepadam za poezją poetów.

Tzara

Ale w każdym razie człowiek ma pewność, że poza nim samym, nie ma nic.

Wystarczy spojrzeć jednym albo drugim okiem, lub przechylić głowę na lewo czy prawo

Żeby przesunąć ze sobą całe niebo.

Anna Blume

Ten orator wydaje się nieczuły na żądę.

Dlaczego samcy, zawsze odczuwają potrzebę śpiewania?

Żydzi kłamią, kiedy zapewniają, że najpierw stworzono mężczyznę. Dlaczego ziemią jest okrągła? Kula jest samicą.

*Pojawia się murzyn niosąc niewielką klatkę. To **Serner**.*

Anna Blume

Otóż i pierwszy mężczyzna, jakiego widzę!

Tzara

Panie delegacie Islandii, witam pana!

Serner

Pani najświętsza panno, wystuchaj mnie.

Anna Blume

Jestem do twoich usług, przyjacielu!

Tzara

Proszę zająć miejsce, drogi senatorze.

Anna Blume

Chodź, usiądź koło mnie i powiedz jak się nazywasz, piękny murzynie.

Serner

Jestem panem Gounod, kompozytorem od muzyki.

Tzara

Jeszcze jeden naród niezadowolony ze swego losu i domagający się niepodległości.

Anna Blume

Jesteś piękny i silny. Pachniesz kokosowymi orzechami.

Serner

Pani jest najświętszą panną czy świętą Cecylią?

Anna Blume

O, o, to pomyłka. Jestem Mesaliną. Powiedz mi, jak się nazywasz. Powiedz mi, jak masz na imię, żebym mogła szeptać ci je do ucha.

Serner

Powiedziałem pani że jestem kompozytor Gounnd.

Anna Blume

To ładne imię. Pochodzisz z ameryki, czy z Senegalu?

Serner

Zupełnie zapomniałem, skąd pochodzę. Ale jestem Gounad i idę na koncert.

Anna Blume

No więc mój Gounodzie, jesteś pięknym murzynem. Szaleję za tobą.

Serner

Dlaczego nazywa mnie pani murzynem? Chce mnie pani urazić?

Tzara

Istnieje cywilizacja Europy, istnieje też cywilizacja Azji.

Serner

Nie wierzy pani, że jestem Gounod? Proszę zaśpiewam pani...

Anna Blume

Nie śpiewaj. Kochaj mnie. Chodź, zbyt długo cię nie było. Jestem Mesalina. Nie wiesz, kto to Mesalina?

Serner

Czy na pewno nie jest pani świętą Cecylią?

Anna Blume

Mesalina to bardzo elegancka dama, która co wieczór wychodzi oddawać się rozpuście, podczas gdy jej zmęczony mąż drzemie. To właśnie ja.

Serner

Aha!

Anna Blume

Kocham cię, Gounod. Mam szalony temperament.

Serner

Tak.

Anna Blume

Kocham rozpustę.

Serner

Pani tego nie wie, ale pani musi być Małgorzatą.

Śpiewa

"bądź pozdrowiony domku biały!"

Obejmują się namiętnie.

Tzara

A więc, przyjaciele. Miłuję prawdę, opieram się jedynie na sprawach realnych.

Najważniejsza z nich nie polega na poznaniu konfliktów zachodzących między istniejącymi rzeczami, ale na rozstrzygnięciu ich dla moich własnych celów.

Nie na próżno istnieje słowo. Wystarczy ogłosić wniosek przy dźwiękach fanfar, a rząd słuchaczy zachwieje się w olśnieniu.

Serner

Cc to za jeden?

Anna Blume

Proboszcz.

Serner

To Mefisto.

Tzara

Być wolnym to nic. Ale wolność to wszystko!

Serner

Proszę mnie tak nie całować. Przewróci pani klatkę.

Anna Blume

Co to jest?

Serner

To najcenniejsze, co posiadam. To klatka, w której śpi kanarek.

Anna Blume

Kanarek?

Tzara

Postępujcie się słowami, a swoim wrogom przekazujcie tylko znaczenie tych słów.

Serner

Oto niemy kanarek, którego mi ofiarowano.

Gwizdząc, wyuczyłem go na pamięć wszystkich moich melodii.

Anna Blume

Skoro jest niemy, to skąd wiesz, że zna je na pamięć, przecież nie może ich powtórzyć?

Serner

Właśnie tak. Jest niemy, a ja wiem, że zna teraz całą moją muzykę. Niemy kanarek to niezmiernie rzadka rzecz. To zadziwiające i pełne dyskrecji stworzenie, prawdziwy przyjaciel od serca.

Tzara

Wszyscy luminarze ludzkości postępowali tak jak wam powiedziałem. Sokrates i marek Aureliusz i Bossuet.

A oni z pewnością nie lubili Turków.

Anna Blume

Czy widzisz, jak to małe stworzenie patrzy na nas swoim wilgotnym okiem?

Tzara

Tutaj dobro ma swoją wagę, a złe swoją.

Serner

W tej chwili wydaje mu się, że jest słowikiem Julii.

Tzara

Tam dobro i zło mogą mieć wagę jednakową.

Anna Blume

Jego gardło drga, jakby miał śpiewać.

Serner

On rzeczywiście śpiewa, ale go nie słychać.

Tzara

Jeżeli tak jak oni dopuścicie do przemieszania rozumu z instynktem, wszystko będzie stracone.

Zdobyte pałace zawalą się i cywilizacja upadnie.

Anna Blume

Kiedy widzę, jak nadyma gardło, wydaje mi się, że sama wiem, co zaćwierka.

Serner

Śpiewa z uczuciem, całą duszą.

Anna Blume

Takie to piękne i smutne, że chyba się rozplączę.

Tzara

Trzeba jeszcze umieć posługiwać się tą prawdą. Istnieje tylko jedna prawda i ja ją właśnie posiadam.

Anna Blume

...sztuka prowadzi nas ku miłości.

Serner

Tak, to piękne. Daj mi twe usta.

Anna Blume

To pan skomponował całą tę muzykę, którą on śpiewa?

Serner

Tak, jestem Gounod.

Anna Blume

Jakie to piękne, ale nic w tym dziwnego. Pan jest takim wspaniałym mężczyzną!

Tzara

Moja prawda idzie wraz ze mną. Waszą prawdę, która postępuje w ślad za wami :
Widzę ciągle inaczej. Marne mikroskopy.

Anna Blume

Wydaje mi się, że słyszę, jak planety i gwiazdy śpiewają na niebie.

Serner

Być może. Jestem pewien, że w tej chwili on śpiewa kawatynę z "Romea i Julii".

Anna Blume

Ooh! To zachwycające!... Jak ja pana kocham!... Jak ja pana kocham!

Serner

Ja zajmuję się muzyką, nie miłością.

Anna Blume

Ale kocha mnie pan chyba trochę?

Tzara

Oto jestem, nadchodzę. Jestem niezmienny. Jestem wielkim makroskopem! Nie mam im już nic do powiedzenia. Pójdę na małe polowanie.

Serner

Nie wiem, czy to jest miłość.

Tzara

Słyszę w krzakach jakieś trzaski.

Serner

Czy zna pani królową Sabą?

Anna Blume

Nie. Co to jest?

Serner

Pani jest chyba do niej podobna.

Anna Blume

Powiedziałam panu, że jestem Mesaliną. Ach! Kocham cię!

Serner

Czy Mesalina to opera? Ja jej nie napisałem.

Anna Blume

Zaczynasz mnie złościć! Jestem cesarzowa Mesalina. I będę cię miała, nawet gdybyś mnie prawie nie kochał. Chodź, piękny numidyjczyku.

Rzuca się na niego. Walka.

Tzara

W gęstwinie jest jakaś pantera. Tak widzę jej cień.

O, jestem w środku dziewiczej puszczy. Mam ją. Przed sobą w całej okazałości. To walczą dwie pantery. Będzie dublet.

Za ciebie, Afryka!

Strzela dwa razy.

Serner

"witam cię ostatni ranku mój".

Umiera.

Anna Blume

Nieszczęsna Mesalina!

Umiera.

Tzara

Trafione!

To wcale nie pantery, tylko puszczyki. Poznają ich krzyk. To przynosi nieszczęście. *Schodzi z szafy.*

Potyka się o klatkę.

A to co jest? Jakieś stworzenie? O, co za cudo! Złapałem w sidła jakieś zwierzę! Boże nie wiedziałem nic podobnego. Jest przerażające i wywraca wytrzeszczonymi ślepiami. Jestem wielkim myśliwym. Oo, o , co ono mówi? Nadyma gardło. To znaczy, że jest rozwścieczone. Jakież ono odrażające z takimi ślepiami. To ślepie ropuchy! O, już wiem co to jest. To hydra, złapałem w

sida hydrę. Ohydna, ogromną hydrę. Nareszcie rzecz godna władcy, który przyjął sobie za cel panowania, żeby pozostać wśród wszystkiego ponad wszystkim.

Jak wielki makroskop.

Tzara

Nagrobki ciążą mi na głowie
A mój żołądek w wodzie pływa.
Wielokroć na dzień dla zabawy
Capa starego wydobywam.

[Hans Arp "Skokielowany gość 3"
Hum. J. St. Buras]

Chociaż tkwię w świetle po rękojeść
To sobie susa daję z gęby
I wozem drwa do lasu zwożę
I do mej szkapy się zaprzęgam.

Po psio i kociokroć żegnajcie
Jadąc pociągiem współczesności
Zaszklony w otów incognito
Wpadam w spirytus wesotości.

Mieszam rdzeń wonny naszych czasów
Z kamforą mej osobowości
I drapię się po odbytnicy
Nieodwołalnie ku wieczności.

wchodzi Ball

Tzara

Mam coś dla pana

Ball

Co to jest?

Tzara

Kanarek. Nauczyłem go śpiewać wiele znanych melodii.

Ball

Pan jest niezwykłym człowiekiem!

Tzara

Teraz, chcę panu podarować tego ptaka.

Ball

Jestem naprawdę zaszczycony.

Tzara

Jest jeden problem.

Ball

Tak?

Tzara

To zupełnie nieduży problem, nie ma powodów do obaw.

Ball

O co chodzi?

Tzara

Błagam niech się pan nie denerwuje.

Ball

Ależ ja jestem zupełnie spokojny.

Tzara

Bardzo przepraszam, ale widzi pan....

Ball

Niech pan to z siebie wydusi.

Tzara

(krzyczy) ten kanarek jest niemy!

Ball

Ach tak. Jakoś to przeboleję.

Tzara

W takim razie proszę, oto klatka. (chce odejść)

Ball

Zaraz, zaraz. Momencik.

Tzara

Tak słucham?

Ball

Ten kanarek wcale nie jest niemy

Tzara

Ach tak?

Ball

Tak

Tzara

Jeszcze rano był niemy.

Ball

To nie jest niemy kanarek, to jest martwy kanarek.

Tzara

Doprawdy?

Ball

To jest całkowicie i ostatecznie martwy kanarek.

Tzara

Wie pan co, to całkiem możliwe. Ostatnio nie sprawiał najlepszego wrażenia.

Ball

Najlepszego wrażenia? Pan mi podarował cholernie martwego kanarka, który robi cholernie przygnębiające wrażenie.

Tzara

Wie pan co, odkupię go od pana

Ball

Dlaczego pan chce kupić martwego kanarka.

Tzara

Może się do czegoś przydać

Ball

Do czego może się przydać, mały, martwy, żółty ptaszek?

Tzara

Można go pokazać na wystawie martwych kanarków.

Ball

Przecież to idiotyczne. Nikt nie organizuje wystaw martwych kanarków!

Tzara

Może nie było dostatecznie dużej liczby martwych kanarków. Teraz to się zmieni. Wylansuję modę na martwe kanarki, a może nawet na martwe papużki, martwe gołębie i martwe bociany.

Ball

A jeśli nie sprzedam panu kanarka?

Tzara

Co?? Nie może pan tego zrobić.

Ball

Dlaczego?

Tzara

To jest mój kanarek.

Ball

Nieprawda. Podarował mi go pan.

Tzara

Dopiero przed chwilą.

Ball

Ale ja już zdążyłem się do niego przyzwyczaić.

Tzara

Nie może pan tego zrobić.

Ball

Pan nie potrafi zadbać o ptaka. Pan nie wie ile uczuć potrzebuje takie małe stworzonko.

Tzara

Do licha, nie ma się nad czym rozczulać. To tylko zdechłe ptaszysko w klatce.

Ball

A więc to tak. Podarował mi pan zdechłego ptaka.

Tzara

A tak. Pomyślałem, że pan jest taki głupi, to nie zauważy, że on jest martwy. A teraz będę musiał Pana zabić, aby wybrnąć z tej sytuacji bez wyjścia. W końcu jestem wielkim myśliwym. Ole.

Ball

Ole.

Tzara

Ole.

Ball

Ole. Jestem martwy

Tzara

Zmiana światła, muzyka

Oczywiście, że pamiętam tamten rok bardzo dobrze. Wszystko jak zwykle stało się przez przypadek i tak już zostało. Trzeba było coś z tym zrobić, a jak nie da się nic zrobić to się robi rewolucję artystyczną. Ależ tak, przełom w sztuce jest ostatnią deską ratunku przed całkowitym zwątpieniem w sens istnienia. Tyle, że w naszym sensie, sensem stawał się bezsens, ale czyż nie ma wspanialszego sensu nad bezsens. Czyż genialniejszy i bardziej błyskotliwy od pana Tzary jest Pan nie Tzara. Pana Tzary nie ma, choć jest, bo mówi, straszliwie dużo mówi. A jeśli cokolwiek mówię, to zawsze słusznie. Sprzeczać się nikomu ze mną nie radzę, bo i tak wyjdzie na głupka, dlatego że każdego przegadam. Raz zacząłem gadać u Meireri Bar i dalejże. Wszystkich zagadałem na śmierć. Potem poszedłem do Sernera i tam też wszystkich zagadałem. Potem poszedłem do ... nie pamiętam, ale i tam też wszystkich zagadałem. Potem poszedłem do domu i gadałem jeszcze przez pół nocy.

Tak, to jest właśnie Zurych – jak biała flaga rozpostarta wśród gór enklawa spokoju. Zegary z morderczą precyzją mielą czas. Nic nie jest takie ja dawniej. Nie ma już dawniej, ani dziś. Nawet jutro jest cokolwiek niepewne i pod znakiem zapytania. Jest tylko chwila, którą tworzy pan Tzara, czy to się komuś podoba czy nie.

Fujarka dadaisty

Z tego fletu cnota tryska

Znów gra dla was dadaista

W dole huczy świerszczy moc

Księżyc kokietuje noc

Tandaradei, tandaradei

[Richard Huelsenbeck
"Fujarka dadaisty" tłum. J. Gośliński]

Szumi dusza jak pieprz sucha
W głowie wieje zawierucha
Z góry gdzie siedlisko chmur
Słychać strasznych ptaków chór

Tandaradei, tandaradei

To się zgadza gram adagio
Dla nieżywej narzeczonej
Smutek to lub bzdura
O chlebożerco pomyłony

Tandaradei, tandaradei

To piosenka dadaisty
Wasz pożytek oczywisty
Na dwóch skrzydłach jak kormoran
Niech połączy się z przestworem

Tandaradei, tandaradei

Tzara

Byłem wczoraj u Bonseta - zademonstrował mi swoją siłę. Niczego podobnego nie widziałem. To siła bestii! Zrobiło mi się straszno. Bonset podniósł biurko, rozkotłosał je i odrzucił od siebie na jakie cztery metry.

Anna Blume

Interesujące byłoby zbadanie tego zjawiska. Nauce znane są takie fakty, ale ich przyczyny nie są zrozumiałe. Skąd bierze się taka siła mięśni, uczeni nie potrafią na razie odpowiedzieć. Niech mnie pan pozna z Bonsetem - dam mu pigułkę doświadczalną.

Tzara

A co to za pigułka, którą zamierza pani dać Bonsetowi?

Anna Blume

Jaka pigułka? Nie zamierzam mu dawać pigułki.

Tzara

Ależ, przecież sama pani dopiero co powiedziała, że zamierza mu dać pigułkę

Anna Blume

Nie, nie, pan się myli. O pigułce nie wspominałam.

[Davit Charms „Wszystostronne
badanie” Hum. H. Chłystowski]

Tzara

O przepraszam, wyraźnie słyszałem, jak pani powiedziała o pigułce.

Anna Blume

Nie

Tzara

Co nie?

Anna Blume

Nie mówił?

Tzara

Kto nie mówił?

Anna Blume

Pan nie mówił.

Tzara

Czego nie mówiłem?

Anna Blume

Pan, moim zdaniem, coś przemilcza.

Tzara

Nic nie rozumiem. Co przemilczam?

Anna Blume

Pański sposób mówienia jest nader typowy. Połyka pan słowa, nie dopowiada rozpoczętej myśli, śpieszy się i jąka.

Tzara

Kiedyż to się jąkałem? Mówię dość płynnie.

Anna Blume

I właśnie w tym tkwi pański błąd. Widzi pan? Z napięcia zaczyna się już pan pokrywać czerwonymi plamami. Nie drętwieją panu jeszcze ręce?

Tzara

Nie. A co?

Anna Blume

Tak. Tak właśnie podejrzewałam. Wydaje mi się, że ma pan już trudności z oddychaniem. Lepiej niech pan usiądzie, bo może pan upaść. O, tak. Teraz proszę odpocząć.

Tzara

Ależ po co to wszystko?

Anna Blume

Tss. Proszę nie wysilać strun głosowych. Zaraz postaram się panu ulżyć.

Tzara

Pani mnie przeraża.

Anna Blume

Pragnę panu pomóc. Weźmie pan to. Proszę połknąć.

Tzara

Oj! Tfu! Jaki słodki, obrzydliwy smak! Cóż to mi pani dała?

Anna Blume

Nic, nic. Proszę się uspokoić. To środek niezawodny.

Tzara

Gorąco mi i wszystko zdaje się być w kolorze zielonym.

Anna Blume

Tak, tak, tak, drogi przyjacielu, zaraz pan umrze.

Tzara

Co pani mówi? Oj nie mogę!

Anna Blume

Połknął pan pigułkę doświadczalną.

Tzara

Mimo wszystko ja za panią szaleję. To jest niezwykle, nigdy nie będziemy mogli być razem. I to nigdy podnieca mnie do szaleństwa. Niech pani, wyda mnie w łapy agentów swoje rządu. Ja chcę być lojalny wobec pani rządu. Wobec cesarza, cara, czy prezydenta wolnej republiki. A niech to ja mogę być poddanym jej królewskiej mości.

Ratunku. Oj. Niech mnie pani ratuje. Oj. Powietrza. Oj. Rat... Oj. Powietrza.

Anna Blume

Zamilkł. I nie oddycha.

Serner

Kiedy mówię wam że ma 2 metry.

Ball

Kiedy mówię wam że ma 3 metry.

Serner

Kiedy mówię wam że ma 4 metry.

Ball

Kiedy mówię wam że ma 5 metrów.

Serner

Kiedy mówię wam że ma 6 metrów.

Ball

Kiedy mówię wam że ma 7 metrów.

Serner

Kiedy mówię wam że ma 8 metrów.

[Inistau Tzava „Serce na gaz”]
Hum. J. Lisowski

Nadia

Więc umieramy

Więc umieramy

Umiera się każdego dnia

Bo tak przyjemnie jest umierać

O świcie śpimy

O świcie śnimy

W południe jest już po nas

Wieczorem w grób już zapadamy

Bitwa to dla nas dom rozkoszy

I pełne krwi jest nasze słońce

A śmierć to hasło

A śmierć to odzew

Rzucamy żony

Rzucamy dzieci

So morden wir

So morden wir

Wir morden alle tage

Unsre kameraden im totenanz

A zatem bracie wyprostuj się

A zatem bracie wypnij pierś

Ty, który musisz paść i umrzeć

So morden wir

So morden wir

Wir morden alle tage

Unsre kameraden im totenanz

Bruder recht dicht

Auf for mih

Broder deine brust

Broder der di falle

Un stentred must

[Hugo Ball "Totentanz" tłum. Marek Braun-
Kamiński]

Фадеев, Налдеев и Пепермандеев
Однажды играли в дремучем лесу:
Фадеев в цыпленке, Налдеев в перчатках
а Пепермандеев с ключом на носу.

Над ними по воздуху сокол катался
в скрипучей гонимке с выской дугой.
Фадеев смеялся, Налдеев чесался,
а Пепермандеев лаялся ногой.

Но вдруг неожиданно воздух надулся
и вылетел в небо ~~порыв~~ и горточ.
Фадеев подпрыгнул, Налдеев сощулся
А Пепермандеев схватился за ключ.

Но стоит ли трусить, подумайте сами
Давай мудрецы танцевать на траве:
Фадеев с картошкой, Налдеев с часами,
А Пепермандеев с кнутом в рукаве.

И долго, весёлые игры затеяв,
пока не проснутся в лесу ~~и~~ петухи,
Фадеев, Налдеев и Пепермандеев
смеялись. ха-ха, хо-хо-хо хи-хи-хи!

Фадеев, Налдеев и Пепермандеев
Однажды гуляли в дремучем лесу:
Фадеев в цилиндре, Налдеев в перчатках
а Пепермандеев с ключом на тусу.

Над ними по воздуху сокол кагался
в скрипучей геленске с высокой дугой.
Фадеев смеялся, Налдеев чесался,
а Пепермандеев мялся ногой.

Но вдруг неожиданно воздух надулся
и вылетел в небо ~~шуря~~ и горточ.
Фадеев подпрыгнул, Налдеев согнулся
А Пепермандеев схватился за калоч.

Но стоит ли трюссить, подумайте сами
Давай мудрецы танцевать на трубе:
Фадеев с картошкой, Налдеев с часами,
А Пепермандеев с кнутом в рукаве.

И долго, весёлые шры зажеав,
пока не проснутся в лесу ~~и~~ ветухи,
Фадеев, Налдеев и Пепермандеев
смеялись. ха-ха, хо-хо-хо хи-хи-хи!

Всё так, секреты Д. Хареса, Детская литература

Fadiejew, Kadiejew i Piepiermałdiejew
adnaždy guljali w dremucziem liesu
Fadiejew w cylindrze Kałdiejew w pierczatkach
a Piepiermałdiejew s kluczom na nosu

Nad nimi po wozduchu sokoł katałsja
w skripucziej galieźkie s wyskoj dugoj
Fadiejew smiejalsja, Kałdiejew czesałsja
a Piepiermałdiejew ljałasja nogoj

No wdrug nieożydanno wozduch nadułsja
i wyletief w niebo gorjacz i gorjucz
Fadiejew podprygnuł, Kałdiejew sognułsja
a Piepiermałdiejew schwatiłsja za klucz

No stoit li trusit, podumajtie sami?
dawaj mudriecy tancewat na trawie:
Fadiejew s kartonkoj, Kałdiejew s czasami
a Piepiermałdiejew s knutom w rukawie.

I dołgo, wiesiełyje igry zateja
Poka nie prosnutsja w liesu pietuchu,
Fadiejew, Kałdiejew i Piepiermałdiejew
Smiejalis: cha-cha, ho-ho-ho, hu-hu-hu!